



Pokazali, co w świętach najważniejsze

STR. II



Potrzebujemy edukacji dwujęzycznej

STR. II-III

Czternaście szkół na adwentowym konkursie

STR. IV

GRUDZIEŃ 2024
REDAKCJA: KRZYSZTOF OGIOŁDA

HEIMAT



MAŁA OJCZYZNA

PARTNERZY DODATKU



Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce
ul. Stowackiego 10, 45-364 Opole



Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim
ul. Konopnickiej 6, 45-004 Opole



Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej
ul. 1 Maja 13/2, 45-068 Opole

Święta są tuż przed drzwiami

W wypełnionej Filharmonii Opolskiej odbył się tradycyjny adwentowy koncert TSKN. Na scenie zabrzmiała poezja i muzyka po niemiecku. Na widowni zasiedli samorządowcy, ludzie biznesu i działacze mniejszości niemieckiej.

Witam was wszystkich, członków stowarzyszenia, rodziców, sympatyków, sponsorów, po prostu przyjaciół. Cieszę się, że tu jesteście! – mówił lider TSKN i VdG Rafał Bartek. – Druga niedziela adwentu już za nami, a Święta Bożego Narodzenia tuż tuż. Rok 2024 dobiega końca i jest to dobra okazja, aby spojrzeć wstecz na to, co za nami, ale także na to, co przed nami. Przede wszystkim powinniśmy podkreślić, że dyskryminacja około 60 000 dzieci mniejszości niemieckiej ostatecznie zakończyła się od nowego roku szkolnego. To również wasza/nasza zasługa! Upominaliśmy się o to konsekwentnie i podkreślaliśmy, że dzieci nigdy

nie mogą być zakładnikami polityki dorosłych.

– Udało nam się również kontynuować wiele projektów mniejszości niemieckiej ważnych dla zachowania niemieckiej kultury i języka. Potrzebujemy systemu szkolnego, w którym jest więcej i lepszej jakości lekcji języka niemieckiego. Potrzebujemy więcej możliwości dalszego rozwoju systemu szkolnictwa mniejszości niemieckiej – dodał Rafał Bartek. – Potrzebna jest zmiana myślenia o edukacji mniejszościowej w Polsce, tak aby jej efektywność nie była tylko i wyłącznie zależna od zaangażowania jednostek. Rozmawiamy na ten temat z Ministerstwem Edukacji Narodowej i będziemy rozmawiać dalej.

Lider Niemców w Polsce przypomniał, że w zbliżającym się 2025 roku planowane są obchody 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej i Tragedii Górnośląskiej. TSKN będzie świętował 35-lecie rejestracji. To także rok wyborów parlamentarnych w Niemczech i prezydenckich w Polsce.

– Koncert adwentowy to chwila, w której uświadamiamy sobie, że tożsamość, tradycje i zwyczaje to nie tylko czas przeszły. To teraźniejszość. Część tego, co przeżywamy. Kalendarz adwentowy to nie tylko otwierane codziennie okienka. To zachwyt nad każdym dniem. Wieniec adwentowy i zapalone kolejno świece, to jak w wierszu o adwencie, przypomnienie o wraz z kolejno zapalonymi świa-



Fot. Kog

Na scenie filharmonii wystąpili m.in. Vanessa Gonsior i zespół „Przecinek”.

łami o Chrystusie stojącym u drzwi. To celebrowanie każdej niedzieli. To spotkania, rozmowy, poczucie, że jesteśmy wspólnotą. Koncert adwentowy to ważny element kalendarza kulturowego mniejszości niemieckiej – przypomniała wicemarszałkini województwa Zuzanna Donath-Kasiura.

O oprawę muzyczną koncertu zadbali: Ania Paw-

łowska – bas, Dawid Mazurek – gitara, Olek Gonsior – perkusja, Miłosz Bazarnik – pianino i Tomasz Glensk – skrzypce.

W klimat nadchodzących świąt publiczność wprowadzili: Andrea Rischka, Joanna Zawierucha, Zuzanna Herud, Joanna Wicher, Andrea Pownuk, Maja Gerstenberg, Andreas Drescher, Aneta & Norbert, Karolina

Trela i dzieciaki z Publicznego Przedszkola im. Braci Grimm w Leśnicy, Marta Kostka, Dariusz Fronczak, Klara Dzielawski, Vanessa Gonsior i zespół „Przecinek”. Nie zabrakło motywów świątecznych prezentów, choinki, sprzątanina, ale także przychodzącego na świat Dzieciątka. Wieczór prowadzili Dominika Bassek i Roman Szabliski.

Weihnachten steht vor der Tür

In der mit Zuschauern gut gefüllten Oppelner Philharmonie fand das traditionelle Adventskonzert der SKGD statt. Auf der Bühne erklangen Poesie und Musik in deutscher Sprache. Im Publikum saßen Kommunalpolitiker, Geschäftsleute und Aktivisten der deutschen Minderheit.

Ich heiße Euch, Mitglieder der SKGD, Eltern, Sympathisanten, Sponsoren oder kurz gesagt, Freunde, herzlich willkommen. Ich freue mich, dass Ihr da seid!, so begrüßte der SKGD – und VdG-Vorsitzende Rafał Bartek das Publikum. „Der 2. Adventsonntag liegt bereits hinter uns und Weihnachten steht vor der Tür. Das Jahr 2024 geht langsam zu Ende und das ist eine gute Gelegenheit, um einen

Blick zurückzuwerfen und in die Zukunft zu schauen. Wir sollten vor allem hervorheben, dass die Diskriminierung von etwa 60.000 Kindern der deutschen Minderheit mit dem Schulanfang 2024 geendet hat. Das ist auch Euer und unser Verdienst! Wir haben uns konsequent dafür eingesetzt und immer wieder unterstrichen, dass Kinder niemals Geiseln der Politik von Erwachsenen sein dürfen.

Es ist uns auch gelungen, viele für den Erhalt der deutschen Kultur und Sprache wichtige Projekte der deutschen Minderheit fortzusetzen. Wir brauchen aber ein Schulsystem, welches mehr Deutschunterricht und dazu in einer besseren Qualität bietet. Wir brauchen mehr Möglichkeiten zur weiteren Entwicklung des Schulsystems der deutschen Minderheit“, fügte Rafał Bartek hinzu. „Es bedarf eines Umdenkens in Sachen Bildung der deutschen Minderheit in Polen, so dass ihre Effizienz nicht nur ausschließlich vom Engagement von Einzelpersonen abhängig ist. Wir haben über dieses Thema mit dem Ministerium für Nationale Bildung gespro-

chen und werden diese Gespräche fortsetzen“.

Der Vorsitzende der Deutschen in Polen erinnerte daran, dass im kommenden Jahr 2025 der 80. Jahrestag des Kriegsendes und der Oberschlesischen Tragödie begangen wird. Die SKGD wird das 35. Jubiläum ihrer Registrierung feiern. 2025 wird auch ein Jahr der Bundestagswahl in Deutschland und der Präsidentschaftswahlen in Polen sein.

„Das Adventskonzert ist der Moment, wo man sich bewusst wird, dass Identität, Traditionen und Bräuche nicht nur für die Vergangenheit stehen. Das ist Gegenwart. Ein Teil dessen, was wir erleben. Der Adventskalender

bedeutet nicht nur das tägliche Öffnen eines Türchens. Das ist die Begeisterung für jeden Tag. Der Adventskranz und das Anzünden einer jeden weiteren Kerze, ist wie im Gedicht eine Erinnerung daran, dass das Christkind vor der Tür steht. Das ist Feiern eines jeden Sonntags. Das sind Treffen, Gespräche, das Gefühl von Gemeinschaft. Das Adventskonzert ist ein wichtiges Element im Kulturkalendar der deutschen Minderheit“, sagte Vizemarschallin der Woiwodschaft Oppeln Zuzanna Donath-Kasiura.

Für die musikalische Gestaltung des Konzerts sorgten: Ania Pawłowska – Bass, Dawid Mazurek – Gitarre, Olek Gonsior – Perkussion,

Miłosz Bazarnik – Piano und Tomasz Glensk – Geige.

In die Weihnachtsstimmung brachten das Publikum: Andrea Rischka, Joanna Zawierucha, Zuzanna Herud, Joanna Wicher, Andrea Pownuk, Maja Gerstenberg, Andreas Drescher, Aneta & Norbert, Karolina Trela und Kinder des Öffentlichen Gebr. Grimm Kindergartens in Leschnitz sowie Marta Kostka, Dariusz Fronczak, Klara Dzielawski, Vanessa Gonsior und die Gruppe „Przecinek”. Dabei durften auf der Bühne auch Weihnachtsmotive wie Christbäume, Geschenke und das Christkind nicht fehlen. Dominika Bassek und Roman Szabliski übernahmen an diesem Abend die Moderation.



Pokazali, co jest w świątach najważniejsze



W uczniowskich przedstawieniach harmonijnie udało się połączyć muzykę i taniec.

W Tarnowie Opolskim odbyły się XIII Niemieckojęzyczne Konfrontacje Teatralne. Uczniów do udziału zaprosiło Stowarzyszenie Pro Liberis Silesiae.

Dr Małgorzata Wysocka, prezes Pro Liberis Silesiae, witając młodych aktorów, przypominała, że wiele tradycji adwentowych i świątecznych ma korzenie niemieckie. Należą do nich m.in. kalendarz adwentowy, choinka czy kolęda „Cicha noc”.

Na scenie Gminnego Ośrodka Kultury spektakle w języku niemieckim pokazali uczniowie szkół: Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Pro Liberis Silesiae w Opolu-Malinie, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Nauczaniem Języka Mniejszości Narodowej w Koźlu-Rogach, PSP w Nakle (uczestniczyli we wszystkich edycjach konkursu), ZSPS Pro Liberis Silesiae w Raszowej, PSP Filomata w Gliwicach, ZSP w Gosławicach oraz PSP Tarnów Opolski.

Każda z grup wyszukała i przeniosła na scenę świąteczne tradycje znane z Niemiec: choinkę, świeczki na jej oświetlenie, bombki, gwiazdy z Hermhut, bożonarodzeniowe piramidy itd. Nie zabrakło też dziadka do orzechów – mówi Sabina Prokop, organizatorka konfrontacji współprowadząca konferansjerkę, wicedyrektorka Szkoły Pro Liberis Silesiae w Raszowej.

Występy grup teatralnych uważnie obserwowało jury: Monika Wójcik-Bednarska, kierowniczka Biblioteki Austriackiej w Opolu, Monika Wittek oraz ks. dr hab. Tarlinski, delegat biskupa opolskiego ds. mniejszości narodowych. Ale zadaniem oceniających było wskazanie poszczególnym grupom ich silnych i słabych miejsc, a nie

przyznawanie lokat. Konfrontacje były przeglądem, a nie konkursem.

W przedstawieniach wracał motyw tego, co w Bożym Narodzeniu jest najważniejsze. Nie drogie i prestiżowe prezenty, zakupy, sprzątanie itd., ale to, co powinno być skutkiem przyścia Dzieciątka na świat – miłość, rodzinna bliskość, ciepło, przyjaźń i pokój.

Już pierwszy spektakl bardzo się podobał. Młodzi aktorzy z dużą swobodą grali i mówili po niemiecku.

Bardzo istotny był czas przygotowań. Rozpoczęliśmy na początku października – mówi Aleksandra Jaczewska, nauczycielka niemieckiego i wicedyrektorka szkoły Pro Liberis Silesiae w Opolu-Malinie. – Konfrontacje teatralne traktujemy jako projekt. Rozpoczyna się on pisaniem scenariusza. Przy czym dzieci dodają swoje pomysły. Później dopasowujemy role do uczniów, znając ich talenty. Chodzi o to, by grając w sztuce czuli się oni jak najswobodniej. Wykonujemy ćwiczenia aktorskie, ale także językowe, ponieważ jednym z naszych celów jest kształcenie kompetencji językowej. Pracowaliśmy też nad strojami. Każdy z nauczycieli był za coś odpowiedzialny.

Gabriela Burczyk była pomysłodawczynią i reżyserką przedstawienia „Dziadek do orzechów” przygotowanego przez uczniów Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Pro Liberis Silesiae w Raszowej. Spektakl z aktywnym udziałem uczniów klas IV-VI i przedшкоłaków miał w sobie duże bogactwo znaków teatralnych. Scenariusz nawiązywał do kompozycji Piotra Czajkowskiego, a w przedstawieniu nie zabrakło muzyki tegoż kompozytora, ania szlachetnego, świątecznego przesłania.

Potrzebujemy szkół dwujęzycznych

Rozmowa z Rafałem Bartkiem, przewodniczącym zarządu Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-kulturalnych w Polsce oraz Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim.

– Za kilka dni Boże Narodzenie, za kilkanaście dni zakończy się 2024 rok. Co – jako lider mniejszości niemieckiej – notuje pan po stronie zysków, a co po stronie strat na przełomie lat 2024/2025?

– Pierwszą rzeczą, jaką trzeba zapisać po stronie tych, które się powiodły, jest zakończenie edukacyjnej dyskryminacji uczniów z mniejszości niemieckiej. Stało się to dzięki jednej z pierwszych decyzji nowego rządu. Było to możliwe dzięki aktywności środowiska MN oraz burmistrzów i wójtów. Mieliśmy lekki niedosyt, że to się nie wydarzyło w ciągu pierwszych dwóch miesięcy, w letnim semestrze poprzedniego roku szkolnego. Ale rozumiemy, że istnieje pewien rytm pracy szkół i samorządów. Cieszymy się, iż od 1 września temat ten zniknął z naszej rzeczywistości.

– Co jeszcze w roku 2024 się powiodło?

– Po tym jak – symbolicznie – zniknął ostatni poseł mniejszości w Sejmie, ważnym wydarzeniem był powrót tego posła, Ryszarda Galli do parlamentu w roli doradcy marszałka Sejmu RP ds. mniejszości narodowych i etnicznych. Trzecim wydarzeniem, które mnie osobiście kosztowało największe troski, zdrowia i stresu, były wybory samorządowe. Braлиśmy w niej udział w innej, bardziej otwartej, bardziej regionalnej formule. Po wielu rozmowach i dyskusjach podjęliśmy decyzję o zmianie marki. To nie było ani oczywiste ani proste. Pamiętam ostatnie dni przed datą wyborów. Każdej nocy zastanawiałem się, co będzie po siódmym kwietnia.

– Byli i w środowisku mniejszości tacy, którzy wieszczęli, że mniejszość pod szyldem Śląskich

Samorządowców stanowią przegrą, a niemiecka tożsamość wyborców się rozplynie...

– Ryzyko było wielkie.

Analizowaliśmy wszystkie za i przeciw ze świadomością, iż w polityce regionalnej trzeba szukać świeżości i otwarcia. Stosownie do tego podjęliśmy decyzję o starcie pod nowym szyldem. I ta decyzja okazała się słuszna. Nie tylko nie zniknęliśmy ze sceny politycznej regionu, ale umocniliśmy i ustabilizowaliśmy swoją pozycję w wielu powiatach, gminach, a przede wszystkim na poziomie województwa.

– Dlaczego to jest tak ważne?

– Bo taka jest rzeczywistość polityczna w Polsce. Łatwiej dojść – mówiąc symbolicznie – do Warszawy z pozycji obecności politycznej w regionie niż kiedy jest się w tej polityce nieobecny. Uczestnictwo w ży-

ciu politycznym, także w naszych śląskich domach, jest mało popularne. Albo stawiane w negatywnym świetle. Ale jeśli chcemy coś zmienić, musimy być przy stole obecni.

– Po stronie „ma” mniejszość ma całkiem dużo. A po stronie „winien”?

– Kwestią, która nie idzie naprzód tak, jak byśmy sobie tego życzyli, są sprawy oświaty. I to nie jest wyłącznie kwestia dwóch lat dyskryminacji. Ona tylko przyspieszyła i pogłębiła negatywne procesy. Problemy z jakością nauczania języka niemieckiego dostrzegaliśmy już wcześniej. Myśleliśmy o trudnościach z dostępnością nauczycieli. Na germanistyce jest mniej studentów niż kiedyś. A mało który z nich trafia do szkół. A skoro przez poprzednie dwa lata polski rząd dał sygnał, że język niemiecki jest nieistotny i niefajny, chętnych,

Bilans pomocy powodzianom

Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce podsumował dotychczasową pomoc struktur mniejszości niemieckiej dla osób poszkodowanych przez powódź.

W działaniach na rzecz powodzian zaangażowało się wiele organizacji ze środowiska mniejszości niemieckiej – informuje VdG. – Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim zainicjowało zbiórkę pieniędzy na stronie zrzutka.pl. Przy wsparciu Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Fundacji Rozwoju Śląska, darczyńców z Polski oraz z Niemiec udało się zebrać 81.738,62 zł, które przeznaczono na pomoc dla 74 gospodarstw domowych członków DFK z gmin Strzelczki, Głogówek i Biała.

Na pomoc dla poszkodowanych przez powódź przeznaczono także dochody z Oktobrfestów w Krapkowicach i w Białej. Pomoc dla poszkodowanych organizowano w wielu kołach DFK. W siedzibie DFK w Zdzeszowicach zbierano koce, latarki,



Mniejszość zorganizowała zbiórki na rzecz powodzian.

ki, świece, środki czystości, żywność z długim terminem ważności czy leki.

Mniejszość niemiecka wraz ze Śląskimi Samorządowcami prowadziła zbiórkę najpotrzebniejszych rzeczy – wody do picia w butelkach, suchej żywności, środ-

ków higienicznych oraz ciepłej odzieży. Dary te trafiły do poszkodowanych Prudniku, Nysie, Rudawie i w Bożanowie.

Znaczącego wsparcia udzieliło powodzianom Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Kłodz-

ku z jego przewodniczącym Horstem Ulbrichem na czele. Dzięki jego przyjaźni i sponsorom z Niemiec nadeszła pomoc m.in. w postaci artykułów higienicznych, pampersów itp. ofiarowanych przez tamtejszą Pomoc Maltańską o wartości 17 000 euro. Kolejne 40 ton odzieży, żywności i artykułów higienicznych przekazali przyjaciele z Oldenburga.

Także Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców Województwa Śląskiego wraz ze Ślązakami z Landsmannschaft Schlesiens wsparło powodzian z województwa opolskiego organizując zbiórki na ich rzecz.

Związek Śląskich Rolników zajął się pomocą rolnikom, dostarczając pasze i słomę dla zwierząt itd. Fundacja Rozwoju Śląska, uruchomiła program pożyczki powodzianom z możliwością jej umorzenia.



Przyszłością edukacji mniejszościowej w Polsce jest nauczanie w dwóch językach.

by go uczyć, jeszcze ubyło. W wielu szkołach wciąż szuka się germanistów. W kolejnych słyszymy narzekania rodziców na poziom zajęć. Po bliższym przyjrzeniu okazuje się, że ratuje tam sytuację nauczyciel z certyfikatem lub emeryt. Żeby tej szkole język w ogóle był. To jest fundamentalny problem mniejszości niemieckiej.

– Dlaczego?

– Ze względów historycznych język niemiecki rzadko jest przekazywany w środo-

wisku domowym. Wiemy, jak ważną rolę w innych krajach odgrywa edukacja systemowa. Ale skoro my borykamy się z problemem nauczycieli, to wiemy także, jak bardzo jesteśmy z tyłu.

– Od wielu lat w szkołach uczniowie mają trzy godziny niemieckiego. Trzydzieści lat temu to był sukces...

– A powinniśmy dążyć do szkół dwujęzycznych i z wykładowym językiem niemieckim. Obecnie realne wydaje się tylko dążenie do

nauczania dwóch językach. Mamy przykłady, które pozytywnie oddziałują. Myślę o szkołach Pro Liberis Silesiae, o placówce w Gosławicach o dwujęzycznym przedszkolu w Chrzastowicach, o Koźlu-Rogach.

– Rodzice będą chcieli posyłać dzieci do szkół dwujęzycznych?

– O rodziców boję się najmniej. Ich świadomość co do wartości nauczania języka niemieckiego w ostatnich dekadach wzrosła. Jeśli placówki powstaną, będą się za-

pełniać. Ale dotknie nas tzw. problem Hajnówki.

– Na czym polega?

– Liceum w Hajnówce jest publiczne i dwujęzyczne – polsko-białoruskie. Kiedyś mogli tam chodzić tylko uczniowie, którzy zgodzili się mieć część zajęć po białorusku. Od dwóch lat interpretacja się zmieniła. Jeśli do szkoły zgłosi się choćby dwóch uczniów, którzy nie chcą uczęszczać na białoruski, to szkoła musi ich przyjąć. A dyrektor zorganizować dla nich osob-

ny tok nauczania. To nas też dotyczy. Co poza wszystkim – w małych ośrodkach i w małych szkołach – a my w takich głównie funkcjonujemy, generuje problemy lokalowe. Brakuje nie tylko nauczycieli, ale i sal.

– Lekarstwem na problemy edukacyjne mniejszości mogłyby być szkoły stowarzyszeniowe. Ale żeby je otwierać potrzeba pieniędzy. Brakuje ich także w targanych kryzysem budżetowym Niemczech...

– Strona niemiecka w ostatnich latach kilka placówek stowarzyszeniowych wsparła. I one wypaliły. Ale stale wraca też do tezy, że to, co dzieje się w oświacie, powinno być zadaniem państwa, w którym mniejszość mieszka. Czyli Polski. Złożyliśmy kolejne wnioski dotyczące szkół i przedszkoli stowarzyszeniowych. Ale to zawsze wymaga co najmniej przystosowania budynku, który już wypadł z używalności do współczesnych standardów. A to wymaga kwot milionowych. Rozmawiamy o tym w zespole ds. edukacji przy Ministerstwach Edukacji Narodowej i Spraw Wewnętrznych. By przepisy dotyczące oświaty publicznej tak się zmieniły, żeby preferowały nauczanie dwujęzyczne i z wykładowym językiem mniejszości.

Jak głosować do Bundestagu

Przedterminowe wybory do niemieckiego parlamentu zostały zaplanowane na koniec lutego. Obywatele Niemiec mieszkający w Polsce mogą w nich głosować. TSKN zachęca, by jak najszybciej złożyć wniosek o wpisanie na listę wyborców.

Mogą go złożyć osoby które mają obywatelstwo Republiki Federalnej. Powinny mieć także ukończone 18 lat. A także nie mogą być z jakichś powodów wykluczone z prawa do głosowania. Aby wpisać się na listę należy wypełnić wniosek i wysłać go do właściwej gminy w Niemczech.

Głosujący mogą to uczynić na dwa sposoby:

■ Jeśli ktoś był w Niemczech zameldowany nieprzerwanie przez co najmniej trzy miesiące, wypełnia załącznik 2 do wniosku o wpisanie na listę wyborców. (Link jest dostępny na skgd.pl). Następnie należy wysłać go pocztą tradycyjną lub drogą elektroniczną do urzędu gminy w Niemczech, w której był ostatnio zameldowany.

■ Jeśli ktoś nigdy nie był zameldowany w Niemczech lub mieszkał w tym kraju krócej niż 3 miesiące, musi złożyć wniosek w wybranej przez siebie gminie w Niemczech, z którą czuje się najbardziej związany. Powinien on wypełnić załącznik 2a. (Link także na skgd.pl). Oświadczenie należy podpisać osobiście. Wydrukowany i podpisany formularz chcący głosować powinni wysłać pocztą tradycyjną do właściwego urzędu gminy.

Do wniosku należy dołączyć również wyjaśnienie (na osobnej kartce), dlaczego składający wniosek jest bezpośrednio związany z sytuacją polityczną w Niemczech oraz w jakim stopniu ma to miejsce w odniesieniu do gminy, w której składany jest wniosek. Ważne jest uzasadnienie.

Wniosek o wpisanie do listy wyborców musi wpłynąć do właściwej gminy w Niemczech najpóźniej 21 dni przed wyborami. Głosowanie odbywa się będzie drogą korespondencyjną.

O języku mniejszości w sieci

W ostatnich dniach listopada w San Sebastián w Hiszpanii odbyło się VIII Forum Europejskich Regionów Mniejszościowych.

Wydarzeniu jako przedstawiciele mniejszości niemieckiej wzięli udział Rafał Bartek, przewodniczący VdG oraz Bernard Gaida, pełnomocnik VdG ds. współpracy międzynarodowej. Jedną z prelegentek forum była Joanna Hassa, dyrektor biura Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce.

– VdG jest częścią FUEN-u, czyli Federalistycznej Unii Europejskich Grup Narodowościowych – mówi Rafał Bartek. – Kilka lat temu uruchomiła on nowy format spotkania się, czyli właśnie Forum Regionów. (W zeszłym roku gościliśmy je w Opolu). Polega on na tym, że w regionach mniejszościowych rozmawia się o problemach mniejszości w kontekście polityki regionalnej.

W Kraju Basków dyskutowano m.in. o wyzwaniach, jakie niesie świat digitalizacji, internetu oraz sztucznej inteligencji. Zwracano uwagę m.in. na dominację w świecie wirtualnym, tym w grach popularnych wśród młodzieży, języka angielskiego.

– Najwięcej pokazywano przykładów baskijskich i hiszpańskich – dodaje lider VdG. – Baskowie mocno o zachowanie tożsamości walczą. Pomaga im to, że mają autonomię. Skutkuje to w ten sposób, że w San Sebastian baskijski na reklamach, tablicach, w nazwach miejscowych dominuje do tego stopnia, że szukać trzeba raczej hiszpańskiego. Miejscowe władze regionalne wprowadziły nawet pewne rozwiązania podatkowe preferujące twórców kultury, którzy decydują



Na zdjęciu z lewej przedstawiciele MN w Polsce: Joanna Hassa, Bernard Gaida i Rafał Bartek.

się tworzyć po baskijski. Od tej sytuacji jesteśmy jeszcze bardzo daleko.

Joanna Hassa przedstawiła aktualną sytuację języka niemieckiego w Polsce. Szczególnie skupiła się na sytuacji tego języka w internecie. W swoim wystąpieniu wymieniła i omówiła wyzwania, jakie pojawiają się przy tworzeniu dwujęzycznych treści na stronach organizacji mniejszości niemieckiej, ale także na stronach internetowych sektora publicznego, szczególnie w regio-

nach, w których mieszkają mniejszości i gdzie administracja powinna być zainteresowana dostarczaniem treści także środowiskom mniejszościowym.

– Pani Hassa przyjrzała się uważnie – pod kątem dwujęzyczności – stronom internetowym muzeów, bibliotek i innych tego typu instytucji w regionie. Także stronom internetowym gmin – podsumowuje Rafał Bartek. – Nie wygląda to zbyt różowo. Choćby przecięź wielokulturowość należy do strategii wojewód-

stwa opolskiego. Pamiętajmy, z jakimi trudnościami wprowadzaliśmy u nas tablice dwujęzyczne polsko-niemieckie. Na forum pokazało się, jak znaczne są różnice między używaniem języków mniejszościowych w sieci i w rzeczywistości realnej w różnych regionach Europy. Cały czas jest oczekiwanie – w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości – że nowy rząd zacznie wyzwania zgłaszane przez mniejszości w różnych obszarach polityki mniejszościowych przekuć w realne działania.



Fot. Tomasz Kozik

Kalendarz związku rolników

Zgodnie z tradycją Związek Śląskich Rolników wydał kolorowy, dwujęzyczny ścienny kalendarz na rok 2025. Hasłem przewodnim publikacji są dożynkowe dekoracje.

– Wszystkie zdjęcia zostały wykonane w czasie Dożynek Wojewódzkich w Białej – mówi Klaudia Kluczniok, autorka koncepcji kalendarza. – Dowcipne dekoracje dożynkowe przyjęły się u nas. Jak wiele twórców kultury przyszły z Zachodu przez internet. Żartobliwie i z dystansem odnoszą się do pracy rolniczej i do różnych aspektów życia na wsi.

W obraz dawnej wsi wpisuje się prezentowane powyżej zdjęcie przedstawiające scenę orki za pomocą pługą zaprzęgniętego do konia wykonanego z bali słomy. Autorem fotografii przypisanych do kolejnych miesięcy jest Tomasz Kozik, a projekt graficzny wykonał Marek Krajewski.

Całość kalendarza uzupełniają zdjęcia elementów żniwnych koron oraz informacje o Związku Śląskich Rolników. Związek przekazał 10 egzemplarzy kalendarza dla Czytelników „Heimatu”. Chętnych prosimy o kontakt pocztą elektroniczną: ogiolda@silesiana.eu. Decyduje kolejność zgłoszeń.

14 szkół stanęło do konkursu

W Zespole Placówek Oświatowych w Błotnicy Strzeleckiej odbył się XIX Konkurs Kolęd w Języku Niemieckim „Es Weihnachtet”.

Konkurs składał się z dwóch części. W pierwszej uczniowie szkół podstawowych zaprezentowali kolędy w języku niemieckim. W drugiej jury oceniało prace plastyczne – wieńce adwentowe, kalendarze adwentowe, lampiony, stroiki świąteczne, szopki bożonarodzeniowe. W wykonaniu prac uczniom pomagają rodzice i dziadkowie, ponieważ celem tej części konkursu jest współpraca trzech pokoleń.

W konkursie wzięło udział 14 szkół z gmin: Strzelce Opolskie, Ujazd, Jemielnica i Toszek.

W pierwszej części 89 wykonawców zaprezentowało 21 kolęd (27 wykonawców w kategorii klas I-IV, 62 w kategorii klas V-VIII). Jury oceniało poprawność językową, wykonanie muzyczne, dobór repertuaru i ogólne wrażenie artystyczne.



Konkurs kolęd w kategorii klas I-IV wygrali uczniowie PSP Olszowa.

Zwycięzcami zostali:

- W kategorii klas I-IV szkół podstawowych: Publiczna Szkoła Podstawowa w Olszowej za pastorałkę „Nikomaus”.
- W kategorii klas V-VIII szkół podstawowych: Szkoła Podstawowa

w Kotulinie za pastorałkę „Tochter Zion”.

W drugiej części konkursu zostały zaprezentowane 53 prace wykonane przez uczniów różnymi technikami i z różnych materiałów: 11 wieńców adwentowych, 13 kalendarzy adwentowych, 8 lampionów, 11

stroików świątecznych, 10 szopki bożonarodzeniowych. Jury oceniało estetykę wykonania, pomysł na materiały, nakład włożonej pracy i ogólne wrażenie artystyczne.

Zwycięzcami zostali:

- W kategorii wieńców adwentowych: Maksymi-

lian Gumienny, PSP nr 1 w Strzelcach Opolskich.

- W kategorii kalendarz adwentowy: Franciszek Fesser, Zespół Placówek Oświatowych w Suchej.
- W kategorii lampion: Szymon Galas, Szkoła Podstawowa w Piotrowce.
- W kategorii stroik świąteczny: Kacper Panek, Zespół Placówek Oświatowych w Suchej.
- W kategorii szopka bożonarodzeniowa: Laura Gola, Szkoła Podstawowa w Piotrowce.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy udziału, kalendarze adwentowe, drobne upominki, a laureaci dyplomy i nagrody rzeczowe.

Organizatorzy jak co roku zadbał o poczęstunek i napoje dla młodych artystów. Mamy uczniów upiekły pyszne ciasto.

W tym centrum się śpiewa

Centrum Dokumentacyjno-Wystawiennicze Niemców w Polsce było ostatnio dwa razy miejscem muzycznych warsztatów.

17 grudnia odbyło się tam „Adwentowe śpiewanie”. To kolejne w ostatnim czasie muzyczne spotkanie w tym miejscu. Prowadzi je Oskar Koziołek-Goetz, absolwent UO i Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, świetny solista i dyrygent chórny.



Fot. Kog

Warsztaty poprowadził Oskar Koziołek-Goetz.

Niedawno pan Oskar prowadził w Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczym także „Jesienne warsztaty wokalne”.

– To było trochę śpiewanie „na luzie”, trochę piosenkowo. Wykonaliśmy także „Lili Marleen” – powiedział reporterowi „Heimatu” Oskar Koziołek-Goetz. – Mówiłem generalnie po polsku, ale także po niemiecku i po śląsku. Większość śpiewów to utwory

niemieckie, ale polskie też się w programie pojawiły.

Śpiewacy szczerze wypełnili salę Centrum. – Można narzekać, że społeczeństwo jest nierozśpiewane – przyznaje pan Oskar. – Ale lepiej jest śpiewać. Śpiew ma swój wymiar kulturowy, integracyjny, ale jest też zwyczajnie zdrowy.

– Pomysł muzycznych spotkań w naszym Centrum pojawił się w 2022 podczas spotkania z panem Richar-

dem Urbanem – mówi Bogna Piter z CDWNwP – opowiadał o początkach funkcjonowania mniejszości niemieckiej, ale też o swoich ulubionych pieśniach i pasji do śpiewania. Publiczność spontanicznie śpiewała z nim razem. Dwa lata temu pan Koziołek-Goetz charyzmatycznie poprowadził w Centrum warsztaty. Kolejne spotkania wsparł Konsulat RFN w Opolu. Toteż mogliśmy się w krótkim czasie spotkać tu na śpiewaniu dwukrotnie.

HEIMAT MAŁA OJCZYZNA

Dodatek finansowany ze środków Mniejszości Niemieckiej będących w dyspozycji Fundacji Rozwoju Śląska pochodzących z wcześniejszych dotacji Rządu Niemieckiego.

Diese Beilage wurde finanziert aus Mitteln der Deutschen Minderheit, die der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens zur Verfügung stehen und aus den früheren Zuwendungen der deutschen Regierung stammen.



Tradycja świąteczna ma urok i smak

Do muzeum Farska Stodoła w Biedrzychowicach Róża Zgorzelska zaprosiła na „Opowieść o dawnych tradycjach, przesądach i zwyczajach na śląskiej wsi”.

– Miałam wątpliwości, bo wydaje się, że wszyscy już o tradycjach świątecznych mówili – przyznaje Róża Zgorzelska. A okazało się, że jak się to powie własnymi słowami i pokaże przykłady, to taki przekaz najlepiej dociera do ludzi. Pokazywałam: stojak z pozytywką z XIX wieku i książeczkę, którą pamiętam z mojego dzieciństwa, a która była

u nas jeszcze przed wojną. To na niej pokazywano mi jak Mikołaj szykuje prezenty i wprowadzano nas w atmosferę Bożego Narodzenia. Mam takich książeczek z kartonowymi kartkami więcej.

Pani Róża zabrała też na spotkanie książkę z przepisami kucharskimi, którą zapomniała przed nią prababcia, ołma i mama.

– To w niej jest przepis na wigilijną grochówkę na maśle – opowiada pani Zgorzelska. – Nie mogło też zabraknąć naszych makówek. Zrobionych nie na sucharach, ale na drożdżowej



Fot. Archiwum Historii Mówionej

– Przechowuję takie książeczki pamiętające czasy sprzed wojny – mówi Róża Zgorzelska.

chałce. A najlepiej, jak się do tej chałki doda cynamonu. Do świątecznej tradycji należała u nas także bożonarodzeniowa gęś. Na kolację w pierwsze święto zawsze były Wurst i Kartoffelsalat (kiełbasa i sałatka ziemniaczana). Przygotowałam te potrawy dla moich gości. Żeby mogli nie tylko zobaczyć, ale i posmakować zbliżające się święta. A kto chciał, mógł trochę zabrać do domu.

Spotkanie zorganizował Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w ramach projektu Archiwum Historii Mówionej.